



WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

15 czerwca 2023 r.

Sąd Najwyższy w Izbie Cywilnej w składzie:

SSN Krzysztof Wesołowski (przewodniczący, sprawozdawca)

SSN Oktawian Nawrot

SSN Mirosław Sadowski

po rozpoznaniu na posiedzeniu niejawnym 15 czerwca 2023 r. w Warszawie,
skargi kasacyjnej V. spółki z ograniczoną odpowiedzialnością w P.

od wyroku Sądu Okręgowego w Krakowie

z 15 października 2020 r., XII Ga 1140/19,

w sprawie z powództwa R. J.

przeciwko V. spółce z ograniczoną odpowiedzialnością w P.

z udziałem interwenientów ubocznych P. spółki z ograniczoną odpowiedzialnością
w Ł.

i B. spółki z ograniczoną odpowiedzialnością spółki komandytowej w K.

o zapłatę,

**uchyla zaskarżony wyrok i przekazuje sprawę Sądowi
Okręgowemu w Krakowie do ponownego rozpoznania
i rozstrzygnięcia o kosztach postępowania kasacyjnego.**

UZASADNIENIE

Wyrokiem z 15 października 2020 r. Sąd Okręgowy w Krakowie na skutek
apelacji powoda zmienił wyrok Sądu Rejonowego dla Krakowa - Śródmieścia

w Krakowie z 18 kwietnia 2019 r. w sprawie z powództwa R. J. przeciwko V. spółce z ograniczoną odpowiedzialnością w P., przy udziale interwenientów ubocznych: P. spółki z ograniczoną odpowiedzialnością w Ł. oraz B. spółki z ograniczoną odpowiedzialnością spółki komandytowej w K. w ten sposób, że zasądził od pozwanego na rzecz powoda 60 232,74 zł z odsetkami ustawowymi za opóźnienie od dnia 1 marca 2018 roku do dnia zapłaty oraz orzekł o kosztach postępowania.

Powód domagał się zasądzenia od pozwanego ww. kwoty 60 232,74 zł wskazując, że zakupiony 1 kwietnia 2011 r. od pozwanego samochód V. posiadał wadę fabryczną, polegającą na przenikaniu wody do wnętrza kabiny, która to wada, mimo licznych prób, nie została usunięta. Prywatna opinia zlecona przez powoda wskazywała na konieczność wymiany nadwozia jako jedyną możliwość skutecznego usunięcia wady. Stąd też powód domagał się zasądzenia kwoty stanowiącej równowartość kosztów wymiany nadwozia to jest kwoty 44 899,55 zł oraz skapitalizowanych odsetek za opóźnienie w spełnieniu świadczenia w kwocie 15 333,19 zł.

Sąd Rejonowy oddalił powództwo w całości, przyjmując że powód nie udowodnił, że wada istniejąca w okresie gwarancji nie została skutecznie usunięta.

Sąd Okręgowy - po rozpatrzeniu apelacji powoda, w której zarzucił Sądowi Rejonowemu poczynienie błędnych i oderwanych od materiału dowodowego ustaleń faktycznych, a w konsekwencji naruszenie art. 233 § 1 k.p.c. - nie podzielił ustaleń faktycznych Sądu Rejonowego co do tego, że wada została skutecznie usunięta w listopadzie 2012 roku. Zdaniem Sądu drugiej instancji istnienie wady zostało bezspornie dowiedzione treścią zebranych w sprawie dowodów, z których wynika m.in. że przyjęte rozwiązanie technologiczne w serii, z której samochód powoda pochodził, polegające na zastosowaniu w drzwiach pojedynczej uszczelki, okazało się błędem projektowym. Analogiczne wady, jak w samochodzie powoda, ujawniły się u innych użytkowników i były usuwane poprzez wymianę elementów pojazdu. W kolejnych natomiast w wersjach V. producent zastosował drzwi z podwójną uszczelką, która to okoliczność przynajmniej pośrednio prowadzi do wniosku, że wersja samochodu jaką posiadał powód była wadliwa i usterka ta była nieusuwalna metodami jakich w niniejszej sprawie użyto.

Sąd odwoławczy wskazał na niezgodny z instrukcją sposób usunięcia wady

przez Centrum A. [...], w czasie której odgięto górną część drzwi na zewnątrz, zamontowano oryginalną uszczelkę, wyregulowano drzwi i naklejono taśmę dystansową. Instrukcja naprawy dla tej usterki nie przewiduje odginania górnej części drzwi na zewnątrz, zatem czynność ta została wykonana niezgodnie z przewidzianą technologią i nie spowodowała zwiększenia docisku do uszczelki, lecz przeciwnie zmniejszyła docisk. W konsekwencji tak prowadzonych napraw pojazdu dokonano odkształcenia grzbietu osadzenia uszczelki drzwi w otworach drzwiowych, co wskazuje, że ich geometria jest nieprawidłowa. Zabiegi te nie doprowadziły do uszczelnienia drzwi z karoserią pojazdu. Usterka ta, zdaniem Sądu Okręgowego, miała charakter wady fabrycznej, ujawnionej po upływie 2 tygodni od zakupu pojazdu.

W ocenie Sądu drugiej instancji z okoliczności powyższych wynika, że naprawa wykonana w Poznaniu 10 listopada 2012 r. nie mogła być naprawą skuteczną, albowiem nie prowadziła do poprawienia szczelności i usunięcia przecieków, wręcz przeciwnie naruszała geometrię drzwi. Tymczasem ta właśnie naprawa jest przez stronę pozwaną wskazywana jako naprawa ostateczna, która doprowadziła do usunięcia wady fabrycznej.

Zdaniem Sądu Okręgowego, nie ma zatem znaczenia okoliczność czy wada aktualnie występuje skoro datą graniczną pozostaje okres upływu gwarancji połączony ze stanowiskiem strony pozwanej, która po tej dacie odmawiała dalszych nieodpłatnych napraw. Ustalenia co do nieusunięcia wady Sąd Okręgowy oparł na opinii biegłego, a także na korespondencji DISS, opisującej przebieg napraw oraz zakres i treść konsultacji pomiędzy stroną pozwaną i interwenientami. Wynika z nich, zdaniem Sądu odwoławczego, że wady usunąć się nie udawało.

Naprawy prowadzone były od 26 kwietnia 2011 r. i każda z nich dotyczyła przecieków oraz częściowego niedomykania się drzwi w wyniku prowadzonych przez strony prób usunięcia usterki. Zakres zgłaszanych wad obejmował zacieki na uszczelkach, wodę przy zawiasach, wlewanie się wody do środka pojazdu i zamakanie foteli, zamarzanie wody wewnątrz pojazdu i finalnie - ustawicznych przecieków do wewnątrz. Po licznych próbach naprawy, w okresie od kwietnia 2011 r. do listopada 2012 r., samochód został ponownie przyjęty 25 marca 2013 r. ze wskazaniem, iż woda wlewa się do wnętrza. Powód odebrał samochód 6 maja 2013 r., z zastrzeżeniem "nie zgadzam się, przecieki po parokrotnym zamknięciu

drzwi".

Sąd Okręgowy zwrócił uwagę na to, że na zleceniu dotyczącym diagnozy znajduje się pieczęć z zaznaczoną adnotacją „samochód podlega akcji”, co w jego ocenie oznacza kolejną próbę usunięcia wady w tym sensie, że gwarant uznał, że wada ta została skutecznie zgłoszona. Wada ta nie została jednak zdaniem Sądu drugiej instancji usunięta skoro ponowne zgłoszenie miało miejsce 26 lutego 2014 r., kiedy to pracownik firmy B., p. M. podpisał się pod uwagą powoda o treści: "usterka nadal nie usunięta. Przecieki wody widoczne na dole od wewnątrz samochodu". Oznacza to, że samochód zwrócono właścicielowi bez usunięcia wad.

Okoliczność ta znajduje potwierdzenie w eksperymencie przeprowadzonym przez biegłego sądowego w obecności stron, kiedy to ujawniono powstawanie przecieków w ramach symulacji. Fakt ten potwierdził biegły sądowy w przesłuchaniu na rozprawie. Nieskuteczność napraw znajduje potwierdzenie w ocenie Sądu Okręgowego w zeznaniach świadka K., pracownika firmy B., który podał, że naprawy były nieskuteczne oraz, że bezpośrednio po wymianie uszczelki problem nie istniał, lecz po upływie 2 tygodni czy miesiąca pojawiał się ponownie. W ocenie Sądu Okręgowego brak jest podstaw do zdyskwalifikowania zeznań tego świadka tylko z tego powodu, że jego wiedza pochodzi z analizy dokumentacji i przebiegu naprawy u interwenienta. Sąd Okręgowy wskazał, że świadek kontaktował się z pozwanym za pomocą korespondencji mailowej, czyli w ramach tzw. w korespondencji DISS. Z korespondencji tej wynika, że strona pozwana oraz interwenienci zdawali sobie sprawę z nieskuteczności napraw. W korespondencji tej pod datą 24 października 2012 r. znajduje się adnotacja: „klient zwróci samochód z wieloma nieskutecznymi naprawami”, co zgodnie z doświadczeniem życiowym oznacza, że strona pozwana obawiała się takiego właśnie rozwoju sytuacji. Użycie sformułowania "z wieloma nieskutecznymi naprawami" w ramach wewnętrznej korespondencji pomiędzy stroną pozwaną i interwenientami stanowi bezsprzeczny dowód, że naprawy nie dawały efektu.

Brak efektu po naprawie w Poznaniu w listopadzie 2012 r., którą strona pozwana uznaje za skuteczną, wynika także w ocenie Sądu Okręgowego z zeznań świadka B., pracownika A. S., który zeznał, że po powrocie okazało się, iż naprawa była nieskuteczna oraz, że Serwis sugerował wymianę wszystkich drzwi, na co nie

było zgody, a także, że doszło do podgięcia rantów skoro pojawił się problem z podmakaniem podsufitki. Naprawy były nieskuteczne, mimo że przez jakiś czas nie przeciekało. Zgłaszane telefonicznie przez powoda przecieki nie były rejestrowane, dopiero po przyjeździe otwierano zlecenie.

W ocenie Sądu Okręgowego wyżej omówione dowody dokumentują, że wady miały miejsce oraz, że ich usuwanie nie zakończyło się sukcesem. Sąd Okręgowy zwrócił uwagę, że Sąd Rejonowy opierając się na zeznaniach części świadków, pracowników strony pozwanej, odniósł ich treść do opinii specjalistów P. K., uznając, że skoro badając pojazd nie ujawnili istnienia wady, to wada została skutecznie usunięta w listopadzie 2012 r. Zdaniem Sądu Okręgowego wszechstronna analiza materiału dowodowego nie pozwala na takie ustalenie. Wskazany materiał dowodowy prowadzi bowiem do przeciwnego wniosku, a materiał ten został zdyskwalifikowany przez Sąd Rejonowy ponieważ, według Sądu pierwszej instancji, pozostawał w sprzeczności z treścią opinii wykonanej przez P. K. Sprzeczność ta w ocenie Sądu Okręgowego jednak jest pozorna.

Sąd odwoławczy zauważył, że wada nie występowała nieprzerwanie. Podejmowane próby napraw poprawiały sytuację, jednakże tylko na określony czas. Ich skuteczność była zatem niedostateczna, ponieważ nie doprowadzała do utrzymania rzeczy w wymaganym stanie technicznym, to jest takim, by przecieki już nie miały miejsca. Wada powracała, co oznacza, że naprawy miały wyłącznie charakter doraźny zatem nie dawały żądanego efektu. Taka jest też konkluzja opinii P. Stwierdza się w niej bowiem, że dotychczasowe naprawy likwidowały nieszczelności na pewien okres czasu, po czym przecieki pojawiały się ponownie. Stwierdza się też, że nie zapewniły naprawy pełnej szczelności we wszystkich warunkach eksploatacji pojazdu. Sąd Okręgowy przytoczył także zeznania inż. G., który zaznaczył, że miał miejsce zbyt duży upływ czasu by stwierdzić czy naprawy były skuteczne i wprowadzie aktualnie pojazd jest szczelny, lecz docisk uszczelek pozostaje nierównomierny w części dolnej drzwi oraz inż. S., który wyjaśnił, że przecieki mogą się ujawnić w innych warunkach oraz ocenił wykonaną przez I. P. próbę jako nieadekwatną. Nie sprawdzono bowiem pojazdu w czasie jazdy przy deszczowej pogodzie np. na autostradzie czy też stanu pojazdu po postoju na deszczu. Biegli nie mogli zatem jednoznacznie stwierdzić czy naprawa, na którą

powołuje się strona pozwana, była skuteczna. Równocześnie biegli stwierdzili, że nie podważają wcześniej wykonanych badań to jest badań biegłego Ż. i badań P..

Sąd Okręgowy uznał, że całokształt materiału dowodowego nie daje podstaw do stwierdzenia, że wada została skutecznie usunięta. Skoro biegli z P. i nie wykluczyli dalszego istnienia wady, a biegły sądowy stwierdził, że wada nadal istnieje, zaś przywołani świadkowie oraz dokumenty, w tym korespondencja podważają skuteczność naprawy, to nie można dojść do przekonania, że na datę wygaśnięcia z uprawnień z gwarancji wada była skutecznie usunięta.

W tej sytuacji Sąd Okręgowy uznał, że zachodzą przesłanki do zastosowania art. 471 k.c. albowiem zachodzi związek przyczynowy pomiędzy nieskutecznym usuwaniem wady przez gwaranta, a nieszczelnością pojazdu, która to wada winna być usunięta w sposób definitywny, czego nie wykazano. Przeciwnie, w ocenie Sądu Okręgowego powód udowodnił, że po roku 2012 wada istniała, co znajduje potwierdzenie nie tylko w opinii ale też w podpisanych przez pracownika spółki B. zastrzeżeniach powoda w kwestii nieskuteczności naprawy w 2014 r.

Odnosnie do odpowiedzialności pozwanego w ramach gwarancji Sąd Okręgowy zauważył, że o ile w pkt. 5 gwarancji wskazano, iż z gwarancji wyklucza się roszczenia wykraczające poza naprawę, o tyle w pkt. 11 c znajduje się postanowienie, że w ramach naprawy dostawca może, według własnego uznania, albo wymienić wadliwą część albo ją naprawić. Biorąc pod uwagę, że naprawa powinna doprowadzić do całkowitego usunięcia wady, Sąd odwoławczy przyjął, że brak było jakichkolwiek przeszkód do wymienienia wadliwych części pojazdu na niewadliwe. Pojęcie naprawy należy bowiem rozumieć jako działania prowadzące do przywrócenia rzeczy jej technologicznie założonych funkcji.

Sąd Okręgowy uznał także, że pozwany nie jest wykazał by istniała niemożność wymiany nadwozia. Na okoliczność możliwości takiej wymiany powołał pismo Urzędu Miasta Krakowa Wydziału Ewidencji Pojazdów i Kierowców z 8 marca 2019 r. z którego wynika, że istnieje możliwość wymiany nadwozia pojazdu w przypadku, gdy cecha identyfikacyjna nie jest umieszczona na nadwoziu tylko na ramie lub w podwoziu pojazdu. Powód w procesie podał, że numer VIN samochodu znajduje się na ramie, a twierdzeniu temu pozwany nie zaprzeczył.

Skargę kasacyjną od wyroku Sądu Okręgowego wniósł pozwany, opierając ją

w pierwszej kolejności na naruszeniu następujących przepisów postępowania:

- art. 386 § 1 i 382 oraz art. 328 § 2 k.p.c. (w brzmieniu sprzed 7 listopada 2019 r.) w zw. z art. 391 § 1 k.p.c. poprzez nierozpoznanie zarzutu przedawnienia podniesionego przez stronę pozwaną;
- art. 328 § 2 (w brzmieniu sprzed 7 listopada 2019 r.) w zw. z art. 391 § 1 k.p.c. poprzez niezawarcie w uzasadnieniu wyroku wszystkich wymaganych elementów, w tym: rozważań i ustaleń co do wysokości szkody i zasądzzonego odszkodowania, rozważań co do treści, wiarygodności i mocy dowodowej zeznań świadków S. J. i J. K. i nieuwzględnienie całości zeznań świadka A. K. przy jednoczesnym braku wskazania dlaczego i w jakim zakresie Sąd Okręgowy odmówił ww. dowodom wiarygodności i mocy dowodowej; wskazania w jakim zakresie Sąd Okręgowy oparł się na dowodach z opinii biegłego Ł. Ż. oraz biegłych I. P. K. w sytuacji, gdy opinie te zawierały odmienne wnioski;
- art. 382 k.p.c. przez nieuwzględnienie przez Sąd Okręgowy całości materiału procesowego, tj. pominięcie zeznań świadka S. J. i J. K. oraz nieuwzględnienie całości zeznań świadka A. K., pominięcie materiału procesowego w postaci oświadczenia pozwanego zawartego w piśmie procesowym z 7 grudnia 2018 r. co do tego, że model V. A. od początku był oferowany w dwóch wersjach (i) z pojedynczą uszczelką (...) oraz (ii) z podwójną uszczelką (...) i przez cały czas, również w roku modelowym 2019, stosowane były dwie wersje; pominięcie oświadczenia strony pozwanej zawartego w piśmie z 3 kwietnia 2018 r. oraz oświadczenia interwenienta ubocznego ad. 2 złożonego na rozprawie 18 marca 2019 r., w których podnosili, że nie ma części zamiennej w postaci nadwozia do oraz, że nie ma technicznych i technologicznych możliwości takiego przedsięwzięcia poprzez „złożenie” nadwozia samochodu;
- art. 382 w zw. z art. 290 § 1 w zw. z art. 278 § 1 k.p.c. poprzez samodzielne wypowiedanie się przez Sąd w kwestiach wymagających wiadomości specjalnych lub wbrew wnioskowi płynącemu z opinii biegłych;
- art. 382 w zw. z art. 386 § 1 w zw. z art. 235 § 1 k.p.c. - polegające na naruszeniu zasady bezpośredniości i przekroczeniu uprawnienia Sądu drugiej instancji do wydania wyroku reformatoryjnego na skutek dokonania odmiennych niż Sąd Rejonowy ustaleń bez wymaganego ponowienia lub uzupełnienia przez Sąd drugiej

instancji dowodów osobowych oraz bez wykazania, że ocena dokonana przez Sąd pierwszej instancji była oczywiście błędna;

Pozwany powołał się także zarzuty naruszenia prawa materialnego, a to:

- błędną wykładnię art. 6 w zw. z art. 471 k.c. przez nieuzasadnione przerzucenie na pozwanego ciężaru dowodu w zakresie wykazania, że należycie wykonał zobowiązanie wynikające z umowy gwarancji;
- art. 471 k.c. przez przyjęcie zaistnienia przesłanek odpowiedzialności odszkodowawczej pozwanego, w tym w szczególności poprzez przyjęcie, że wprawdzie aktualnie pojazd jest szczelny (czyli nie występuje wada wskazywana przez powoda), to nie jest wykluczone, że w jakichś warunkach wada może się ponownie ujawnić, co z kolei doprowadziło w konsekwencji do nieuzasadnionego stwierdzenia, że powyższa hipotetyczna i potencjalna możliwość ujawnienia się wady w bliżej nieokreślonych okolicznościach wystarcza do uznania, że zaistniała przesłanka nienależytego wykonania zobowiązania przez pozwanego, nieuzasadnione i błędne przyjęcie, że w świetle roszczenia odszkodowawczego opartego o art. 471 k.c. „nie ma znaczenia okoliczność, czy wada aktualnie występuje skoro datą graniczną pozostaje okres upływu gwarancji”, a w konsekwencji nastąpiło również nieuzasadnione przyjęcie, że w chwili orzekania w majątku powoda istnieje szkoda i to w wysokości przez niego wskazanej, odpowiadająca równowartości kosztów naprawy poprzez wymianę nadwozia, która miałaby nastąpić na skutek nienależytego wykonania zobowiązania przez pozwanego, poprzez błędne przyjęcie, że zachodzi „związek przyczynowy pomiędzy nieskutecznym usuwaniem wady przez gwaranta a nieszczelnością pojazdu”;
- niewłaściwe zastosowanie art. 361 § 1 i 2 i 363 § 1 w zw. z art. 471 k.c. poprzez przyjęcie, że w sprawie wystąpiła szkoda po stronie powoda w kwocie przez niego wskazanej;
- niewłaściwe zastosowanie art. 362 k.c. polegające na pominięciu i niezastosowaniu tego przepisu na skutek nieuprawnionego nieuwzględnienia, że po wykonaniu skutecznej naprawy gwarancyjnej przez pozwaną w P. to powód sam podejmował decyzje o wielokrotnym ingerowaniu - poza działalnością autoryzowanych partnerów serwisowych - w rozwiązanie przygotowane przez pozwaną w ramach naprawy gwarancyjnej, wyrażając zgodę na demontaż uszczelki i tym samym wpływając na

efekty naprawy;

- błędną wykładnię art. 577 § 1 (w brzmieniu obowiązującym do 25 grudnia 2014 r.) w zw. z art. 471 w zw. z art. 65 § 1 i 2 k.c. przez błędne rozumienie obowiązków gwaranta oraz niewłaściwą wykładnię oświadczeń zawartych w umowie gwarancyjnej, polegające na przyjęciu, że usunięcie wady w ramach obowiązków gwaranta oznaczać ma niemożność ujawnienia się wady we wszelkich możliwych warunkach, podczas gdy w istocie prawidłowe wykonanie naprawy należy odnosić do eksploatacji rzeczy w normalnych warunkach, w normalnym użytkowaniu, a nadto, na przyjęciu, że pkt 11 c) gwarancji w istocie rodziła powinność pozwanego wymiany wadliwych części na wolne od wad oraz że wymiana nadwozia mieści się w tak rozumianej naprawie, mimo treści pkt 5 gwarancji;

- niewłaściwe zastosowanie art. 118 i art. 120 §1 k.c. polegające na niezastosowaniu w/w przepisów.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Skarga kasacyjna okazała się w części uzasadniona.

Zasadny jest zarzut naruszenia art. 382 oraz art. 328 § 2 (w brzmieniu sprzed 7 listopada 2019 r.) w zw. z art. 391 § 1 k.p.c. poprzez nierozpoznanie zarzutu przedawnienia podniesionego przez pozwanego. Pozwany podniósł zarzut przedawnienia w odpowiedzi na pozew. Sąd pierwszej instancji nie odniósł się do niego, oddalając powództwo z innych przyczyn. Sąd odwoławczy zmienił wyrok zasądzając dochodzoną kwotę bez rozpatrzenia tego zarzutu, a przynajmniej nie dając temu wyrazu w uzasadnieniu wyroku. Nie przesądzając zasadności zarzutu, fakt niedoniesienia się do niego w uzasadnieniu stanowi podstawę do uchylenia wyroku.

Z powyższym zarzutem związany jest zarzut niezastosowania art. 118 i art. 120 § 1 k.c. Ocena tego zarzutu, wobec niezajęcia stanowiska co do kwestii przedawnienia przez Sąd *meriti*, byłaby jednak przedwczesna.

Częściowo zasadny jest także zarzut naruszenia art. 328 § 2 (w brzmieniu sprzed 7 listopada 2019 r.) w zw. z art. 391 §1 k.p.c. poprzez niezawarcie w uzasadnieniu wyroku wszystkich wymaganych elementów.

Wskazać należy, że art. 328 § 2 k.p.c. (w brzmieniu właściwym dla rozpatrywanej sprawy) w postępowaniu przed sądem drugiej instancji miał

odpowiednie tylko zastosowanie (art. 391 § 1 k.p.c.), to zaś oznacza, że Sąd drugiej instancji nie musiał w uzasadnieniu swojego orzeczenia zamieszczać wszystkich elementów przewidzianych dla uzasadnienia sądu pierwszej instancji. W orzecznictwie przyjęto, że zarzut naruszenia ww. przepisów stanowić może podstawę kasacyjną tylko wyjątkowo, tj. wtedy, gdy uzasadnienie zaskarżonego orzeczenia nie posiada wszystkich koniecznych elementów lub zawiera braki uniemożliwiające przeprowadzenie jego kontroli kasacyjnej (zob. wyrok SN z 11 lipca 2019 r., V CSK 155/18). Istota uchybienia temu przepisowi polega zatem na tym, że na skutek niedopełnienia określonych w nim wymagań dotyczących sporządzenia uzasadnienia, dokonanie takiej kontroli nie jest możliwe (nie pozwala na prześledzenie toku myślenia Sądu drugiej instancji).

Taka sytuacja ma miejsce w niniejszej sprawie, ale tylko w odniesieniu do ustaleń Sądu Okręgowego dotyczących wysokości szkody i zasądzonego odszkodowania. Braki w tym zakresie nie pozwalają na kontrolę wyroku. Można jedynie się domyślać, że zasądzona przez Sąd drugiej instancji kwota stanowi sumę kosztów wymiany nadwozia tj. 44 899,55 zł, określonych w prywatnej opinii sporządzonej na zlecenie powoda, oraz skapitalizowanych odsetek za opóźnienie w spełnieniu świadczenia - 15 333,19 zł.

Sąd Okręgowy nie dokonał jednak żadnej weryfikacji żądanej przez powoda kwoty. Bezkrzytycznie przyjął, że szkodą jest koszt wymiany nadwozia. Nie ustalił jednak, jakie były losy pojazdu na moment wyrokowania, w szczególności tego, czy powód w dalszym ciągu korzysta z samochodu, oraz czy powód dokonał wymiany całej kabiny. W konsekwencji Sąd Okręgowy nie ustalił właściwego w danych okolicznościach sposobu ustalenia wysokości szkody i odszkodowania, tj. takiego, który cechuje się racjonalnymi podstawami ekonomicznymi, wyrównuje rzeczywiście poniesioną szkodę oraz nie prowadzi do bezpodstawnego wzbogacenia po stronie uprawnionego. Nie można zapominać, że szkoda jest zjawiskiem dynamicznym, może się zmieniać w czasie i w zależności od konkretnych okoliczności - podobne zdarzenia mogą prowadzić do zróżnicowanych kwotowo ujemnych następstw w majątkach osób uprawnionych. Sama konstatacja, że wymiana całej kabiny jest jedynym sposobem usunięcia wady nie musi oznaczać, że szkodą powoda jest w każdym przypadku koszt tej wymiany, zwłaszcza, że chodzi o wadę, która nie

uniemożliwia korzystania z pojazdu. Istotne jest przy tym, że powód dochodzi odszkodowania w ramach reżimu kontraktowego, a nie roszczenia z art. 480 § 1 k.c. rządzącego się odrębnymi regułami.

Sąd Okręgowy nie uwzględnił (a przynajmniej nie dał żadnego wyrazu temu, że uwzględnił) zasad ustalania wysokości odszkodowania, w tym zasady *compensatio lucri cum damno* czy zasady minimalizacji szkody.

Z powyższym zarzutem związany jest zarzut niewłaściwego zastosowania art. 361 § 1 i § 2 oraz 363 § 1 w zw. z art. 471 k.c., przez przyjęcie, że w sprawie występuje szkoda po stronie powoda w kwocie przez niego wskazanej. Ocena tego zarzutu, wobec wskazanych niedostatków uzasadnienia co do przyjętego przez Sąd Okręgowy sposobu ustalenia szkody i odszkodowania byłaby jednak przedwczesna.

W pozostałym zakresie uzasadnienie wyroku drugiej instancji nie wykazuje braków uniemożliwiających prześledzenie toku rozumowania Sądu. Jego stanowisko co do niewykonania obowiązków wynikających z gwarancji (nieusunięcia wady) jest klarowne w stopniu dostatecznym dla poddania go kontroli kasacyjnej. Sąd ten w sposób jednoznaczny i wielokrotny odnosi się do faktu nieusunięcia wady w ramach gwarancji oraz możliwego sposobu naprawy pojazdu. Wskazuje, w oparciu o jakie dowody dokonał takich ustaleń. Wyjaśnia także rozbieżności pomiędzy treścią opinii przeprowadzonych w sprawie. Uzasadnienie Sądu drugiej instancji, poza kwestią ustalenia wysokości szkody i odszkodowania, nie zawiera zatem uchybień, uzasadniających skuteczne postawienie zarzutu naruszenia art. 328 § 2 w zw. z art. 391 § 1 k.p.c.

Sposób ujęcia ww. zarzutu oraz innych zarzutów (o czym niżej) wskazuje, że skarżący pod pozorem naruszenia przepisów postępowania i prawa materialnego polemizuje z ustaleniami faktycznymi Sądu drugiej instancji oraz dokonaną przez niego oceną dowodów. Przypomnieć w związku z tym należy, że zgodnie z art. 398³ § 3 k.p.c., podstawą skargi kasacyjnej nie mogą być zarzuty dotyczące ustalenia faktów lub oceny dowodów. Z kolei według art. 398¹³ § 2 k.p.c. w postępowaniu kasacyjnym nie jest dopuszczalne powołanie nowych faktów i dowodów, a Sąd Najwyższy jest związany ustaleniami faktycznymi stanowiącymi podstawę zaskarżonego orzeczenia. Z uwagi na wskazane wyżej ograniczenia zakresu kontroli kasacyjnej dokonywanej przez Sąd Najwyższy w orzecznictwie tego Sądu przyjmuje

się jednolicie, że niedopuszczalne jest podniesienie w skardze kasacyjnej zarzutów, które w istocie stanowią polemikę z ustaleniami faktycznymi sądu drugiej instancji, chociażby były czynione pod pozorem błędnej wykładni lub zastosowania określonych przepisów prawa materialnego (por. postanowienia Sądu Najwyższego z 23 września 2005 r., III CSK 13/05, OSNC 2006, nr 4, poz. 76 oraz z 9 stycznia 2008 r., III UK 88/07).

Lektura uzasadnienia Sądu Okręgowego nie pozwala na wniosek, że Sąd ten wypowiadał się samodzielnie w kwestiach wymagających wiadomości specjalnych lub wbrew wnioskowi płynącemu z opinii biegłych. Sąd Okręgowy oparł się na informacjach przekazanych przez występujących w sprawie biegłych, które szczegółowo przytoczył, a następnie dokonał na ich podstawie ustaleń faktycznych. Wyjaśnił także rozbieżności pomiędzy tymi opiniami. Zarzut naruszenia art. 382 w zw. z art. 290 § 1 w zw. z art. 278 § 1 k.p.c. nie ma zatem uzasadnienia.

Niezasadny jest także zarzut naruszenia art. 382 w zw. z art. 386 § 1 w zw. z art. 235 § 1 k.p.c. przez nieuwzględnienie zasady bezpośredniości i przekroczenie uprawnienia Sądu drugiej instancji do wydania wyroku reformatoryjnego.

W obowiązującym modelu apelacji pełnej rola sądu drugiej instancji nie ogranicza się jedynie do samego aktu kontroli zaskarżonego rozstrzygnięcia, ale obejmuje także powinność merytorycznego rozpoznania sprawy. Celem postępowania apelacyjnego jest bowiem ponowne i wszechstronne merytoryczne rozpoznanie sprawy (por. postanowienie Sądu Najwyższego z 27 kwietnia 2017 r., IV CZ 10/17). Merytoryczne rozpoznanie sprawy przez sąd drugiej instancji odbywa się przy zastosowaniu właściwych przepisów postępowania, tj. przepisów regulujących postępowanie apelacyjne, a gdy brak takich przepisów, przy zastosowaniu unormowań dotyczących postępowania przed sądem pierwszej instancji (art. 391 § 1 k.p.c.). Zgodnie z art. 382 k.p.c. sąd drugiej instancji orzeka na podstawie materiału zebranego w postępowaniu w pierwszej instancji oraz w postępowaniu apelacyjnym. Z tak ukształtowanego zakresu kompetencji sądu drugiej instancji oraz treści art. 386 § 2 i 4 k.p.c. wynika, że postępowanie to - co do zasady - powinno zakończyć się wydaniem orzeczenia kończącego postępowanie. Jedynie w przypadkach wymienionych w ww. przepisach (nieważność postępowania przed sądem pierwszej instancji, nierozpoznanie przez ten sąd istoty sprawy lub

konieczność przeprowadzenia postępowania dowodowego w całości) wydany może być wyrok kasatoryjny. Żadna z powyższych okoliczności nie zaistniała w niniejszej sprawie.

Niezrozumiały jest zarzut błędnej wykładni art. 6 w zw. z art. 471 k.c. przez nieuzasadnione przerzucenie na pozwanego ciężaru dowodu w zakresie wykazania, że należycie wykonał zobowiązanie wynikające z umowy gwarancji. Żaden fragment uzasadnienia wyroku Sądu Okręgowego nie daje podstaw do twierdzenia, że Sąd ten przyjął rozkład ciężaru dowodu w procesie odszkodowawczym opartym na podstawie kontraktowej, w sposób opisany w treści zarzutu, w szczególności, że przerzucił na pozwanego ciężar wykonania zobowiązania gwarancyjnego. Wręcz przeciwnie, Sąd Okręgowy wprost stwierdził, że powód udowodnił fakt istnienia wady pomimo wielokrotnych napraw. Oznacza to, że udowodnił niewykonanie zobowiązania pozwanego, wynikającego z udzielonej gwarancji.

Podobnie, niedopuszczalną na etapie postępowania kasacyjnego polemikę z ustaleniami faktycznymi stanowi zarzut naruszenia art. 471 k.c. „poprzez przyjęcie zaistnienia przesłanek odpowiedzialności odszkodowawczej pozwanego (...)”. Już samo sformułowanie tego zarzutu wskazuje, że pozwanemu nie chodzi o niewłaściwe zastosowanie art. 471 k.c. do prawidłowo ustalonego stanu faktycznego, a o próbę poddania kolejnej ocenie dowodów zebranych w sprawie i wyciągnięcia odmiennych od Sądu drugiej instancji, a oczekiwanych przez pozwanego, wniosków. Z powodów, o których była mowa wyżej, próba taka nie może zostać zaakceptowana.

Niezasadny jest zarzut pominięcia i niezastosowania art. 362 k.c. na skutek nieuprawnionego nieuwzględnienia, że powód sam podejmował decyzje o wielokrotnym ingerowaniu, poza działalnością autoryzowanych partnerów serwisowych, w rozwiązanie przygotowane przez pozwanego w ramach naprawy gwarancyjnej, wyrażając zgodę na demontaż uszczelek i tym samym wpływając na efekty naprawy. Także i w tym przypadku, już sam sposób sformułowania tego zarzutu wskazuje, że w istocie stanowi on polemikę z ustaleniami faktycznymi. Wśród tych ustaleń brak jest bowiem tych, o których mowa w treści zarzutu.

Bezpodstawny jest także zarzut błędnej wykładni art. 577 § 1 (w brzmieniu obowiązującym do dnia 25 grudnia 2014r.) w zw. z art. 471 w zw. z art. 65 § 1 i 2 k.c.

Sąd drugiej instancji wbrew treści zarzutu nie przyjął, że usunięcie wady w ramach obowiązków gwaranta oznaczać ma niemożność ujawnienia się wady we wszelkich możliwych warunkach.

Natomiast co do zakresu obowiązków gwaranta wynikających z art. 577 § 1 k.c., pkt 5 oraz pkt 11 c) gwarancji, zdaniem Sądu Najwyższego, Sąd Okręgowy w sposób uzasadniony przyjął, że w konkretnych okolicznościach naprawa może oznaczać konieczność wymiany całej kabiny pojazdu, bowiem zastosowane środki mają doprowadzić do skutecznego usunięcia wady, przywracającego pełną sprawność rzeczy i zapobiegający pojawieniu się takiej samej wady w przyszłości. Temu nadrzędnemu celowi nie może stać na przeszkodzie postanowienie o możliwości podejmowania decyzji przez gwaranta co do wymiany czy naprawy wadliwych elementów pojazdu. Musi być ono rozumiane w ten sposób, że wybór o którym mowa możliwy jest tylko sytuacji, gdy zarówno naprawa, jak i wymiana mogą doprowadzić do usunięcia wady. Natomiast w sytuacji, jaka zaistniała w niniejszej sprawie, gdy - zgodnie z ustaleniami Sądu drugiej instancji, poczynionymi w oparciu o opinie biegłych - wymiana elementów pojazdu jest jedyną adekwatną możliwością usunięcia wady, wymiana taka musi wchodzić w zakres obowiązków gwarancyjnych.

Nie można przy tym zapominać, że przedmiotem sprzedaży i udzielonej gwarancji jest samochód jako całość, jako jedna rzecz ruchoma, a nie poszczególne jego części. Jest oczywiste, że naprawa w rozumieniu warunków gwarancyjnych może polegać na konieczności wymiany części składowych samochodu. Okoliczność, że według przyjętej przez producenta klasyfikacji nie ma części zamiennej w postaci nadwozia do pojazdu, niczego tu nie zmienia, bowiem aby uzyskać efekt w postaci usunięcia wady pojazdu, wymianie może podlegać wiele elementów uznanych jako „część zamienna”.

Biorąc pod uwagę zasadność części zarzutów Sąd Najwyższy orzekł jak w sentencji, na podstawie art. 398¹⁵ § 1 i art. 108 § 2 w zw. z art. 391 § 1 i art. 398²¹ k.p.c.

